

2. SPRAWA KRZEMIONEK

To rzecz nowa, o Ludziku. Dawniej wspominał mi o nim dr. J. Kowalczyk znawca garnkowego, sympatyk Krzemionek i krzemieniarstwa neolitycznego. Powiedział mi, że on i niektórzy inni nasi parahistorycy Ludzikiem zwą ten manieryczny zarys postaci człowieka, który jest nakreślony węglem w górniczym podziemiu Krzemionek neolitycznych i który, jak zobaczymy dalej, był rozgłaszany w latach 1959, 1960 i 1961.

Dnia 23 kwietnia 1960 r. na Krzemionkach widzieli Ludzika uczestnicy obywatelskiego wglądu w stan pomnika krzemionkowskiego.

Ludzik jest falsyfikatem. Dotychczas nie wykryte oszustwo ciągnie się drugi rok, czas już więc z nim skończyć.

W listopadzie 1959 r. w Kielcach konserwator wojewódzki na schodach urzędu w swej naściennej witrynie do publicznego oglądania i pod nagłówkiem „Odkrycia kieleckie w r. 1959” umieścił foto owego rysunku otrzymane od inżyniera architekta Tadeusza Żurowskiego, naczelnika ochrony zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W popularnym kwartalniku prahistorycznym i archeologicznym „Z otchłani wieków”, rok XXVI, 1960, zeszyt 2, na s. 192 zamieszczony w Krzemionkach mgr Z. Krzak nie wiedząc o fałszerstwie, podał w dobrej wierze wiadomość następującą i fotografię tegoż rysunku. Foto pochodzi od T. Żurowskiego. Tedy Z. Krzak napisał tam, że „w sierpniu 1959 r. w podziemiach neolitycznej kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich ekspedycja archeologiczno-górnicza, zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Związkowe Muzeum Górnicze w Sosnowcu, odkryła nowy rysunek przedstawiający schematycznie postać ludzką (ryc. 2). Rysunek ten znajdował się w połowie wysokości filara, na ścianie uzyskanej po uprzednim wyłupaniu spod niego konkrekcji krzemiennej. Rysunek wykonany był węglem”.

„W 1959 r. odkryto rysunek oranta” — pisze T. Żurowski w artykule „Górnictwo krzemienne nad rzeką Kamienną”, „Światowit” t. XXIII, Warszawa 1960, s. 276. Następnie T. Żurowski dodaje trochę więcej w swym artykule: „Nowe badania nad historią najstarszego górnictwa w Polsce”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” rok VI, 1961, zeszyt 1, s. 32, 33 i „Rys. 7. Neolityczny rysunek na ścianie w kopalni (1959 r.)”. W tym periodyku w półtora roku po nie stwierdzonym wykryciu T. Żurowski

poza prasą pospolitą głoszący nie albo prawie nie o Ludziku, podaje kilka zdań, z których przytaczam dwa pierwsze. Oto „w r. 1959 podczas prac wykopaliskowych odkryto w przyległych pomieszczeniach (chodnik XIII szybowiska nr 2) rysunek schematyczny, który można uważać według Obermaiera, W. Antoniewicza i W. Hensla za oranta, człowieka stojącego przy ołtarzu w geście modlitewnym. Taka interpretacja pokrywa się z charakterem wszystkich dotąd poznanych rysunków na ścianach podziemi w Krzemionkach Opatowskich”.



Ludzik. Falsyfikat z r. 1959 w podziemiach Krzemionek. Zmniejszenie, około 1:3 wielkości naturalnej.

Fot. D. Kostkowski

Aliści H. Obermaier nie mógł Ludzika „uważać za „oranta”, bo zmarł przed 1959 r. Wobec takiego odwrócenia się autorytetu od kwestii nasi dwaj profesorzy wymienieni przy nim chyba powinni się wypowiedzieć, czy są zwolennikami „człowieka stojącego przy ołtarzu w geście modlitewnym”. Na W. Antoniewicza i W. Hensla, podtrzymujących czy nie podtrzymujących „oranta”, T. Żurowski zdaje się powoływać zasadnie, bo W. Antoniewicz jest autorem drugiej polskiej kompilacji o sztuce pierwotnej, a W. Hensel autorem trzeciej polskiej kompilacji z tejże dziedziny. Ostatecznie obu wpłątano w niejasną sytuację, która dziś wymaga od nich

mniemań własnych wyraźnych a nie cudzych przelotnych napomknien.

Niezależnie od tego wszystkiego pokrój, postawa ogólna i szczegółowa Ludzika jest całkowicie odmienna od modlących się postur, znanych z przeszłości.

Ludzik i do niego „interpretacja” T. Żurowskiego są krańcowo sprzeczne ze wszystkimi dawniej znalezionymi rysunkami Krzemionek. Tak jest pod względem tematycznym, funkcyjnym, stylizacyjnym, fakturowym i topograficznym.

Ludzik jest falsyfikatem dzisiejszym. Powstał jako umyślna, mało przemyślana kompozycja graficzna naśladowcza. Ludzika poskładano z wzajemnie niezgodnych, ułamkowych motywów postaci ludzkich, swoście deformowanych. Te postaci są właściwe sztuce schematycznej hiszpańskiego mezolitu, neolitu i eneolitu, a obce reszcie Europy.

W dbałości, aby wandalie licznie zwiedzający podziemia Krzemionek nie zmywali węglowego rysunku, łatwego do zniszczenia, T. Żurowski utrwalił go. I siebie przy tym zabiegu zilustrował w paru gazetach.

Istnieją dowody, że Ludzik ukazał się na ścianie

chodnika dopiero w pewien czas po usunięciu górniczego rumoszu, jaki zasłaniał tę ścianę.

T. Żurowski nie ma okoliczności i świadków znalezienia, tj. pierwszego dostrzeżenia w warunkach potwierdzających neolityczne pochodzenie rysunku. Prócz tego są inne dowody fałszerstwa.

Odpowiedzialny za falsyfikat i ogłoszenie go za autentyk jest nie prahistoryk, ale urzędnik w Ministerstwie Kultury i Sztuki, któremu powierzono formalnie ochronę Krzemionek, a bezprawnie — kierowniowo naukowe ostatnich eksploracji prahistorycznych rozkopowych na Krzemionkach.

W druku nikt nie odzywał się na dotychczasowe wieści o Ludziku, najpierw tylko inspirowane a potem ogłaszane przez T. Żurowskiego. Niniejsze ukazanie prawdy Ludzika przerywa zbyt długie w naszej prahistorii milczenie o falsyfikacie.

Domagam się niezwłocznego komisijnego zamknięcia udostępnionych podziemi Krzemionek, aby uniknąć umyślnego i tzw. nieumyślnego, tj. przedwczesnego zniszczenia, usunięcia lub zmian falsyfikatu, co przeszkodziłoby dochodzeniu o nim.

Również domagam się śledztwa, gdzie w potrzcbie zeznam dodatkowe dowody fałszerstwa.

Mirów, maj 1961.

W SPRAWIE KRZEMIONEK OPATOWSKICH

Rezerwat neolitycznego górnictwa w Krzemionkach Opatowskich jest zabytkiem archeologicznym i geologicznym. W licznych publikacjach J. Samsonowicz, S. Krukowski i L. Sawicki zwracali niejednokrotnie uwagę na obiekty krasu znajdującego się w jego południowej części. J. Samsonowicz opisał z okolic leśniczówki Jezioroko formy trzeciorzędowego krasu kopalnego (leje i sucha dolina), które zostały częściowo zdewastowane w czasie eksploatacji wapieni jurajskich prowadzonej przez Zakłady Ostrowieckie.

W 1957 r. wskutek akcji podjętej przez geologów i archeologów Zakłady Ostrowieckie zrezygnowały z dalszej eksploatacji wapienia we wspomnianym kamieniołomie. Dla „zabliźnienia” silnie zniszczonego zbocza suchej doliny krasowej postanowiono zasypać nieczynny kamieniołom odpadami z huty ostrowieckiej. Stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem prof. dr E. Passendorfera i Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Jednakże opiekun rezerwatu Krzemionki Opatowskie z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr inż. T. Żurowski bez porozumienia się z przyrodnikami polecił zasypać nieczynny kamieniołom.

W czasie inspekcji zabytków krasu kopalnego rezerwatu Krzemionki stwierdzono, że Zakłady

Ostrowieckie ułożyły nowy tor kolejowy na wysokości wchodzącej w skład rezerwatu. Wał pod tory, usypany z odpadków z huty, został przeprowadzony przez teren z licznymi lejami krasowymi. Co więcej, z górnej części skarpy nieczynnego kamieniołomu zsypuje się obecnie śmiecie, które już w tej chwili zasłoniły sporą część najpełniejszego w okolicy odsłonięcia jury i trzeciorzędu. Zasypaniu uległy również niektóre przekroje przez kopalne leje krasowe pochodzące z miocenu i starszego plejstocenu.

Nieuzasadniona decyzja zasypania nieczynnego kamieniołomu, wydana przez dotychczasowego opiekuna rezerwatu Krzemionki Opatowskie, pociągnęła za sobą szereg nieodwracalnych zniszczeń. Są one tym bardziej przykre, że nagromadzenie, zwłaszcza miocенских form krasowych, nie ma sobie równego w Polsce.

Śluszne byłoby, by Międzywydziałowa Komisja PAN do spraw Krzemionek Opatowskich zechciała w najszybszym czasie zająć się przerwaniem dalszej walki śmieci w nieczynnym kamieniołomie. Dobrze byłoby również, by geologowie biorący udział w tej komisji wyznaczyli inny teren pod śmietnik Zakładów Ostrowieckich znajdujący się z dala od rezerwatu Krzemionki Opatowskie.

(Z. Wójcik)